Nr. 136. We Lwowie, Sobota dnia 14. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 arg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spółka; w Warszawie Richter & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. czerwca.

„Jeżeli mamy zrobić bilans prac naszych — rzekł p. Kozłowski w dalszym ciągu swojej mowy relacyjno-kandydackiej — to przyznać należy, że dodatnich rezultatów w nim bardzo mało". Jest to więc bardzo złe świadectwo dla delegacji naszej, a wśród niej i dla mowcy samego. Okazuje się, że w nawoływaniach ustawicznych prasy, domagającej się od Koła więcej czynów, a mniej politykowania na prawo i lewo, nie była sama tylko chęć dokuczania naszej reprezentacji; nie było to „warcholstwo" i „anarchja", lecz raczej brakiem rezultatów dodatnich bardzo usprawiedliwione niedowierzanie, a zarazem myśl zasadnicza, że może bodaj ciągłem kołataniem i parciem naprzód, utrzyma się w ruchu ciężki aparat Koła, z popsutą trochę maszynerją wewnętrzną... Szkoda, że p. Kozłowski tak późno, bo dopiero na schyłku kadencji sześcioletniej, wyznaje wyborcom swoim z pochwały godną skruchą, że poselstwo jego było prawie bezskutecznem.

Wracając do rzeczy, podnosi p. Kozłowski zasługi ministra p. Dunajewskiego z powodu zmiany podatku gruntowego. Że nie tyle dostaliśmy w tej mierze, co się nam słusznie należało w stosunku do innych prowincyj, ubolewa poseł, lecz zapewnia, że p. minister skarbu wszystko robił co mógł, byle jak najwięcej przynieść ulg krajowi.

Częściowo tylko dodatnim rezultatem uwieńczoną nazwał p. Kozłowski sprawę naszych kolei żelaznych. Nie spieramy się wcale co do takiej oceny.

Jako względnie dodatnie rezultaty wymienił: ustawę komasacyjną, o ochronie lasów, wodną, meljoracyjną, o eksploatacji nafty i zabezpieczeniu własności kopalń naftowych.

Niezałatwienie ugody indemnizacyjnej, fiasko z decentralizacją zarządów kolejowych, opodatkowanie spirytusu, nafty, niedostateczne zapewnienie środków do regulacji rzek — do klęsk tych przyznał się poseł przemyski. Przypominamy mu jeszcze sprawę wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim i praktykowane zawsze nasyłanie nam obcokrajowców na posady kolejowe.

Następnie wyjaśniał p. Kozłowski, jakie stanowisko zajmował w poszczególnych sprawach i co w każdej z nich zdziałał. Cytował tedy posiedzenia bądź Izby poselskiej, bądź Koła, na których przemawiał, czy to w kwestji podatku gruntowego, kolei transwersalnej itd., czy krytykując zdaniem jego za małą i niewystarczającą akcję ministra dla Galicji, którego p. Kozłowski pragnął widocznie pozbawić teki ministerjalnej. Dla zupełnej charakterystyki mowcy i mowy samej, uważamy za stosowne przytoczyć dosłownie końcowy jej ustęp:

„Zasług nie mogę przypisywać sobie żadnych, gdyż niestety ani ja, ani Koło nie było w stanie wiele zdziałać, jednakże ze spokojem i przekonaniem spełnianego według sił i zdolności obowiązku, oczekuję sądu, jaki panowie o czynnościach moich wydacie. Tu o osobę nie chodzi; co do mnie nie dosyć może c z a s y, j a k i e d z i s i a j n a s t a ł y i d z i s i e j s z y c h l u d z i r o z u m i e, b y m b y ł w s t a n i e i m d o g o d z i ć. Z r e s z t ą s c h o d z ę p o t r o s z e j u ż z p o l a.

Pod naszem okiem jednakże wzrasta generacja nowa, biorąca się rącze do pracy z większym zapałem, aniżeli my — z w ą t p i e n i — jeżeli n i e p o z b a w i e n i w s z e l k i c h w i d o k ó w p o w o d z e n i a w p r a c y d l a k r a j u. Widzimy też w każdej gałęzi służby krajowej, w administracji, w sądownictwie, w urzędach autonomicznych ludzi młodych, rwących się do pracy, a wzrastających na to, aby spełnili zadania, których kraj od nich oczekuje, a które nam dzisiaj przypadły w udziale. Jeżeli motorem sądu o czynnościach naszych będzie jedynie wrażenie, że nie wszystko to zostało osiągnięte, czegoby kraj sobie życzył — w wygórowanych nieraz swych nadziejach — jeżeli krytyka działań naszych będzie zbyt surowa, bez względu na to, że również zbyt trudne były do zwalczenia przeszkody; — jeżeli po wyskokach optymizmu, nastąpi wygórowany pessymizm; — jeżeli kraj potępi ludzi oddających się żmudnej i uciążliwej pracy po za krajem i to ludzi, którzy w dobrej chęci i dobrej wierze robili zawsze co mogli i żywo czują brak rezultatów nie z własnej winy pochodzący, to sądzę, musi to wywrzeć zniechęcające wrażenie na szlachetny zastęp tej chętnej i do pracy gorliwej, przez nas wychowanej młodzieży. Gdybyśmy się poddali wpływom fałszywej i z góry uprzedzonej opinji, cóż z tego dla następców naszych za skutki?

Oto słabi powiedzą sobie: czy będę działał sumiennie, czy nie, w każdym razie mnie to czeka, że mnie potępią; — silniejsi usuną się od zawodu pracy publicznej, nie chcąc się narażać, bo nie zechcą marnować czasu i siły bez nadziei powodzenia; — a wreszcie najsilniejszych, kto wie czy w takim składzie rzeczy wielu nie zostanie złamanych tak, jak to wielu z nas spotkało. Nie o nas tedy chodzi Panowie, ale o tych, co po nas przyjdą na służbę kraju, da Bóg w szczęśliwszych warunkach".

Owóż każdy przyzna, że dawno już nie słyszano z trybuny publicznej słów równie melancholijnych, zdolnych roztkliwić najzakamienialsze serce wyborcy. Odezwa ta do sąsiadów i przyjaciół odniosła dobry skutek, bo za to jawne *credo* niemocy obdarzono p. Kozłowskiego wotum zaufania, a w kilka dni później, nie dalej jak za miedzą ziemi przemyskiej, mandatem do Sejmu krajowego. Głosy tak znacznej większości wyborców nie mógł p. Kozłowski pozyskać swem sprawozdaniem, lecz zawdzięcza je raczej stosunkom przyjaźni i sąsiedztwa, nareszcie indyferentyzmowi politycznemu niektórych właścicieli większych posiadłości, szczególnie wyznania mojżeszowego, którzy nie uważali nawet za stósowne potrudzić się osobiście do urny wyborczej, lecz głosowali przez pełnomocników, tym razem samych przyjaciół p. Kozłowskiego.

Kończąc nasze uwagi o sprawozdaniu posła przemyskiego, musimy jeszcze parę słów poświęcić bilansowi pięcioletniej akcji parlamentarnej delegacji polskiej. Nie zapoznajemy niektórych rezultatów dodatnich, lecz ujemne, kto wie, czy nie przewyższają aktywa. Nie zapisujemy bowiem do tej rubryki za przykładem niektórych organów odszczególnień kilku wybitnych osobistości z delegacji polskiej. Kiedy parlamentarni sprzymierzeńcy nasi, na podstawie solidarnego postępowania całej prawicy, głównie zaś za naszą przyczyną [illegible] swych zasadnych postulatów, my tylko [illegible] ka. Otóż ryczałt historycznego „sprzyjania rządowego", wzmocniony obowiązkowem sprzyjaniem dwóch głosów polskich w Radzie korony, z dodatkiem [illegible] Koła polskiego, a nareszcie powszechny mir, jakiego w wysokich i najwyższych sferach wiedeńskich zażywają nasi mężowie stanu [illegible] Izby poselskiej [illegible] z prezesem Koła polskiego i marszałek krajowy — wszystkie te dodatnie czynniki złożyły się na przysporzenie nam tych nabytków, z jakiemi delegacja od początku rządów hrabiego Taaffego zawsze wracała w tym roku wróciła do kraju.

Po wypełnieniu rubryk „ma" i „winien" w księdze naszej akcji politycznej, pozostaje saldo do przeniesienia na przyszłe exercitium parlamentarne, jest tak szczupłe, że [illegible] żadnym stosunku do wagi i rozmiarów minionej kampanji ustawodawczej, przeprowadzonej wśród najbardziej pomyślnych warunków i okoliczności.

Z powodu sprawozdania o sejmiku relacyjnym przemyskim, otrzymał *Czas* pismo następujące:

W dodatku do Nr. 132 *Czasu* z dnia 10. bm. jest zamieszczone sprawozdanie z sejmiku relacyjnego, odbytego dnia 6 bm. w Przemyślu. W sprawozdaniu tem jest streszczone przemówienie moje wielce niedokładnie i mylnie. Nie mam zupełnie zamiaru zajmować się sprostowaniami, gdyż przemówienie moje nie było wypracowane do druku, lecz wypowiedziane pośród współwyborców, i jestem pewien, że każdy z nich, jeżeli czytać będzie wydane sprawozdanie, niedokładności i myłki spostrzeże i osądzi, i będzie mi to zupełnie wystarczającem. Jednego tylko ustępu przemilczeć mi nie wolno, przez wzgląd na prawdę i ważność jego dla moich przekonań. W całem przemówieniu mojem ani jednem słowem nie poddawałem krytyce, ani wciągałem w dyskusję osobę prezesa Koła polskiego, ani też biłem (!?) na delegację, jak jest wydrukowane. A ktokolwiek zechce tak niedokładną, jak jest przemowa moja, przeczytać, przekona się o tem dokładnie. A tem więcej tego nie mogłem, gdyż na naszem zgromadzeniu nie było ani prezesa Koła polskiego, ani delegacji, tylko poseł do Rady państwa z kurji większych posiadłości, którego czynność, jako wyborca z tej kurji, miałem prawo sądzić, i miałem prawo interpelować go w sposób, jak uważałem za potrzebny.

Chłopice 10. czerwca 1884.

Władysław Koziebrodzki.

Za inicjatywą Wydziałów krajowych niższej Austrji i Salzburga oraz reprezentacyj miejskich m. Salzburga, Linzu i Pragi, uchwaliła Rada miasta Wiednia dnia 20. maja b. m. zaproponować konferencję delegatów tych krajów i miast, które z powodu już dokonanego lub przewidywanego upaństwowienia kolei prywatnych, w skutek ubytku opłacanych dotąd przez nie do kolei dodatków do podatków, poniosłyby znaczne straty.

Konferencja ta odbędzie się w Wiedniu dnia 26. czerwca b. r. o godz. 11. rano w biurze prezydjalnem w starym ratuszu, i zastanowić się ma nad tem, jakie środki zaradcze przedsięwziąć należy, aby uchronić kraje, powiaty i gminy od grożących im strat materjalnych. Ze strony Rady gminnej miasta Wiednia wezmą udział w tej konferencji radni dr. Gwido br. Sommaruga, dr. Franciszek Borschke i dr. Jan Mandl.

Burmistrz miasta Wiednia wystosował również pismo do tutejszego Wydziału krajowego i prezydentów miast Lwowa i Krakowa z prośbą wysłania swych delegatów dla wzięcia udziału w konferencji.

Donosiliśmy już, że Namiestnictwo zamierza przeprowadzić regulację rzeki Stryja między ujściem Oporu pod Synowódzkiem a miastem Stryjem kosztem 255.000 złr., jeżeli fundusz krajowy przyczyni się datkiem w stosunku 33%, a strony interesowane w stosunku 17%, i jeżeliby reszta 50% pokrytą została z funduszów państwowych. Owoż starostwo Stryjskie wyznaczyło już termin do rozprawy konkurencyjnej w tym przedmiocie na dzień 24. b. m. o godzinie 9-tej przed południem i w tym celu zawezwało Zwierzchności gminne Stryj, Duliby, Bratkowce, Koniuchów, Zulin, Synowódzko niższe, Hurnie, Lubieńce, Siemiginów, Stynów, Rozhurcze, Tyszownice, Międzobrody, Synowódzko wyższe, Korczyna, Kruszelnice; obszary dworskie Bratkowce, Błonie, Koniuchów, Hurnie, Lubieńce, Siemiginów, Rozhurcze, Skole, Korczyna, Kruszelnice, oraz zawiadomiło o wyznaczonym terminie Wydział krajowy.

Od wysokości zadeklarować się mających przy rozprawie konkurencyjnej datków dobrowolnych zależeć będzie rozpoczęcie regulacji rzeki Stryja, lub też zupełne jej zaniechanie.

Do *Czasu* piszą ze Lwowa: „Dobiega już kresu czynność administracyjna, której rezultat ma doniosłe znaczenie dla naszych stosunków gospodarczych Komisja krajowa dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku ma już tylko kilkanaście spraw do załatwienia. Wszelkie usiłowania skierowane są ku załatwieniu tych spraw w ciągu czerwca tak, aby już od 1. lipca rozpocząć się mógł ów 26 letni perjod posiadania prawa propinacji w dzisiejszem znaczeniu. Jeżeliby się to nie powiodło, to już od 1. stycznia 1885 z wszelką pewnością zacznie się ten perjod. W tej chwili fundusz propinacyjny dosięga 2 milionów. Sam kapitał ten fruktyfikowany przez 26 lat nieustannie wraz z narastającemi procentami, dałby już znaczny fundusz wynagrodzenia Do tego jednak dodać należy coroczny dochód z opłat szynkarskich, przeznaczony ciągle do fruktyfikowania. Poniżej 100.000 złr. dochód ten zapewne nigdy nie spadnie. Powstanie tedy znaczny fundusz wynagrodzenia po upływie 26 lat, gdy w myśl ustawy dokonany zostanie rozdział między uprawnionych. Otrzymają oni więcej, aniżeli zapowiadał ś. p. Krzeczunowicz, zdając sejmowi sprawę z projektu ustawy propinacyjnej, więcej nawet, aniżeli spodziewano się w pierwszym roku po wejściu w życie ustawy. Uprawnieni zdają się jednak lekceważyć sperandę, bo jak słyszałem orzeczenia komisji o czystym dochodzie z propinacji, więc dokumenta wielkiej wagi, są tak traktowane, jakby jaki kontrakcik. Gdyby kto dzisiaj przeszukał domowe archiwa szlacheckie, w wielu z nich pewnie nie znalazłby tego orzeczenia. Wypada zwrócić na to uwagę, dopóki uzyskanie duplikatu nie przedstawia nadzwyczajnej trudności".

Korespondencje.

Wiedeń 9. czerwca.

(Sprawozdanie komisji parlamentarnej w sprawie dr. Kamińskiego.)

(R.) Przystępujemy wreszcie do ostatniego punktu skargi, wziętego przez komisję za podstawę dochodzeń. Jest to ów ustęp, który zawiera twierdzenie, iż pomiędzy br. S c h w a r z e m i dr. K a m i ń s k i m, a względnie jego pełnomocnikiem S c h i r m e r e m istniała ugoda, mocą której miał dr. Kamiński otrzymać za pomoc udzieloną Schwarzowi 3% od całej oferowanej sumy, t. j. sześćset dwadzieścia kilka tysięcy złr. Pieniądze te — tak powiada skarga — złożone zostały pod tytułem wydatków wstępnych, w kasie Länderbanku, która to instytucja rozporządziła niemi bądź to na korzyść własną, bądź też osób w ścisłym związku z nią stojących, a to z tego powodu, że br. Schwarz zawdzięczał „zrobienie interesu" jedynie Länderbankowi.

To twierdzenie skargi — powiada komisja — przekręcone zostało przez dzienniki w ten sposób, jakoby owe pieniądze rozdzielone zostały pomiędzy osoby publiczne zajmujące stanowiska, wskutek czego też komisja uważała za swój obowiązek zbadać, czy i ile prawdy zawiera to przypuszczenie. Jest rzeczą naturalną — powiada sprawozdanie komisji — i nie potrzeba się długo nad tem rozwodzić, że w kwestji tej w każdym razie nader drażliwej musiała komisja poprzestać na takich tylko zeznaniach świadków, które nie kompromitowały ani tych świadków, ani innych osób stojących z nimi w stosunkach, i że w ciasnych granicach postawionych komisji była ona bezsilną wobec przesłuchiwanych osób." Jest to rzeczywiście rzeczą jeszcze więcej nienaturalną, iż w tym względzie niepodobna wymagać od komisji więcej nad to, co rzeczywiście zrobiła, a czego właściwą i jedyną prawie podstawą jest ów niejednokrotnie już wspomniany akt prokuratorji, mocą którego zawieszonem zostało dochodzenie karne przeciw drowi Kamińskiemu i jego wspólnikom.

Według tego zaś aktu, jako też według dochodzeń przez samąż komisję zarządzonych, można być pewnym tego jednego, iż ani jeden cent z całej owej sumy nie został użyty na przekupstwo organów służby państwowej, do czego zresztą w całym ciągu sprawy nie było najmniejszego powodu. Komisja sądowa przejrzała zresztą księgi kasowe *Länderbanku*, przewertowała księgi firmy K n a u e r & G r o s s, zajrzała nawet do kasy prywatnej br. Schwarza i przesłuchani zostali wszyscy ważniejsi świadkowie, a nigdzie nie znaleziono nic, z czego możnaby wnosić, iż powyższe pieniądze wzięte były w celach przekupstwa służby państwowej.

Komisja parlamentarna nie może się wdawać w rozstrzygnięcie kwestji, czy się owe pieniądze dr. Kamińskiemu należały czy nie. Jest to przedmiotem procesu cywilnego. Jej chodzi o to tylko, co się z pieniądzmi temi stało faktycznie, a na pytanie to znajduje się odpowiedź znowu w wspomnianym akcie prokuratorji. Nim go tu przytoczymy, musimy zauważyć jeszcze, iż bar. Schwarz, przesłuchiwany w komisji, tak się wyraził o tej sumie: „Z sumy budowy poświęcono 630.000 złr. jako fundusz na „wydatki wstępne," tj. wydatki, które zrobione być m u s z ą," a z których nie żąda się ścisłego rachunku. Jest to pewien rodzaj funduszu dyspozycyjnego. Fundusz ten, powiada bar. Schwarz dalej — uczyniłem moją wyłączną własnością, mogłem z nim robić, co mi się podobało, poprzestając tylko na moralnem zobowiązaniu zwrócenia części tego funduszu wspólnikom, gdyby zeń coś pozostało."

Nie będziemy szczegółowo wymieniali, w jaki sposób rozporządzano owemi 630.000 złr. Dość będzie, jeżeli powiemy, że około 150.000 złr. otrzymały dzienniki „*aller Parteischattirungen*," a resztę pieniędzy zatrzymał bar. Schwarz częścią u siebie, w części zaś oddał je firmie, prowadzącej budowę (gdyż sam on jest tylko t. z. sztromanem, odpowiedzialnym za budowę), a wreszcie kwotę, wynoszącą około 70 tysięcy, przeznaczył na zaspokojenie pretensyj dra Kamińskiego i jego wspólników.

Które dzienniki otrzymały pieniądze, o to się pytać niepodobna. Wie o tem jeden pan Bóg i prokurator, który jednak nie podaje szczegółów w tym względzie. *Journale allen Parteischattirungen* — powiada sprawozdanie — a to dosyć, ażeby postawić pytanie, kto n i e wziął pieniędzy?

Poprzestając na tych szczegółach, któreśmy podali z możliwą objektywnością, trzymając się ściśle sprawozdania komisji, pozostawiamy sobie kilka uwag do następnego listu. Tu zauważymy tylko, że komisja parlamentarna zrobiła wszystko, co w jej zakresie działania było możliwem, starała się wyjaśnić całą sprawę jak najdokładniej, o ile ona dotyczy publicznego interesu. Jeżeli pomimo to nie wszystko zostało wyjaśnionem, a przeciwnie tu i owdzie nastręczają się jeszcze bardzo poważne wątpliwości, nie winna temu komisja, lecz raczej urządzenia społeczne, które nie dozwalają parlamentowi wejrzeć we wszystko i wszystko zbadać do gruntu.

Rrogram XVIII. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Celem uroczystego przyjęcia i serdecznego ugoszczenia uczestników XVIII. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, zawiązał się w Tarnowie pod przewodnictwem burmistrza miasta komitet miejscowy, który dla podziału pracy zorganizował 7 odrębnych komisyj, jak: informacyjną, obiadową, kwaterunkową, wycieczkową i t. d. Komitet przyjęcia zacznie funkcjonować dnia 16. lipca w południe i powita uroczyście uczestników zjazdu za przybyciem pociągu południowego lwowskiego. Komitet kwaterunkowy rozda na peronie uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania, obiady, śniadania etc. i zajmie się rozmieszczeniem w przygotowanych dla nich mieszkaniach. Wieczorem o godzinie 6tej projektowana jest przechadzka do parku ks. Sanguszki w Gumniskach, a o godzinie 8½ koncert amatorski w sali teatralnej.

Dnia 17. lipca rano o godzinie 9. uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpi I. posiedzenie XVIII. walnego zgromadzenia w wielkiej sali gmachu kasy oszczędności. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. pedag.

Obiad o godzinie 2. w lokalności na bilecie obiadowym wymienionej. O godzinie 4. po południu poświęcenie i odsłonięcie pomnika Kazimierza Brodzińskiego przed gmachem gimnazjalnym. O 6 godzinie festyn w ogrodzie miejskim na cześć zjazdu.

Dnia 18go lipca o godzinie 8. rano drugie posiedzenie; o godzinie 2. obiad; o godzinie 4. wycieczka do Okocima osobnym pociągiem spacerowym; powrót do Tarnowa około godziny 11-tej wieczorem. Właściciel Okocima p. Götz, objawił

Fizjologiczne uwagi nad utworami pęzla Matejki.

Na posiedzeniu wydziału historycznego Pozn. Towarzystwa Przyjaciół nauk miał d. 9. t. m. dr. S z o k a l s k i pod powyższym tytułem odczyt, który podajemy w streszczeniu *Dzien. Poznańskiego*:

Tak rzadko nadarza mi się sposobność, rzekł dr. Szokalski, widzenia kilku razem obrazów Matejki, że korzystałem z obecnej wystawy i kilkakrotnie ją zwidziłem. Tem, co widziałem, zostałem zachwycony. Zajmowałem się już poprzednio obrazami Matejki, a mianowicie jego Grunwaldem, który studjowałem i miałem o nim prelekcję.

Korzystam zatem ze sposobności, aby kilka uwag wypowiedzieć tutaj o obrazach Matejki, a mianowicie o Wernyhorze ze stanowiska optycznego. W tym celu wypada mi poprzednio dotknąć kilku praw optycznych.

Ludzie widzą wszyscy jednakowo, bo budowa organu wzroku jest w z a s a d n i c z y c h stosunkach jednakowa. W podrzędnych jednakże stosunkach zachodzić mogą i zachodzą znaczne różnice. Dosyć tu wspomnieć, że są dalekowidze i krótkowidze, że niektóre osoby mało potrzebują światła, inne znowu wymagają dużo światła, że niekiedy rozmiary przedmiotów inaczej się przedstawiają, niż są w rzeczywistości. Ztąd też pochodzi, że studjując rysunki artystów takim błędom podlegających, przekonywamy się, że niektórzy rysowali pękato. Tak n. p. u Piwarskiego podpada we wszystkich jego rysunkach uderzająca okrągłość kształtów.

Są też takie osoby, które wcale nie rozpoznają kolorów. Osobom tak pod względem wzroku upośledzonym przedstawiają się wszystkie barwy jako czarne. Lubo takie krańcowe wypadki są rzadkie, to jednakże częściej już napotykamy na osoby, dla których pośrednie kolory, jak n. p. czerwony i zielony, nie są dostrzegalne.

Rzecz ztąd naturalna, że artysta nie rozróżniający kolorów, będzie w swem przedstawieniu chwiejny, na dowód czego przytacza mowca nazwisko pewnego angielskiego malarza, który malował portrety z niebieskiemi rumieńcami.

Na funkcję wzroku możemy się w ogóle w dwojakim zapatrywać kierunku. Rozróżniamy bowiem kierunek rozmiarowy czyli geometryczny, i malarski czyli obrazowy.

Wiemy, jak oko widzi. Wewnątrz jamy ocznej znajduje się czuła błona zwana siatkówką, a przed nią jest umieszczony przyrząd optyczny. Obraz tworzący się na siatkówce sprawia na niej pewne uczucie — podrażnienie, a ponieważ siatkówka z bardzo wielu składa się elementów, przeto równocześnie bardzo wiele rozróżniamy przedmiotów i każdy z osobna.

Optyczne to jednakże pojęcie funkcjonowania organu wzroku nie zaspokaja nas i dzisiaj zostało ono przez fizjologiczne pojmowanie zupełnie oskrzydlone. I tak np. wiemy, że umysł nasz przenosi wrażenia z zewnątrz na wewnątrz, co już nie jest aktem optycznym, jak raczej psychicznym. Nadto i to jest pewna, że okiem mojem widzę właściwie tylko jeden punkt, który odpowiada tak zwanej osi optycznej. Przekonać się o tem można w ten sposób, że jeżeli w punkt osi optycznej patrzy się na papier literami pokryty, to po pewnym przeciągu czasu tylko owa litera znajdująca się w osi optycznej pozostanie jasną, a wszystkie inne zaleją się.

Otóż widzenie odbywa się w ten sposób, że patrząc osią optyczną tylko to widzę, co się w jej kierunku znajduje, a części poboczne służą tylko do zebrania całości.

Oprócz siatkówki posiadamy jeden jeszcze aparat służący do mierzenia przestrzeni, a przyrząd ten zależy od ruchliwości gałki ocznej. Obraz optyczny tworzący się na siatkówce, jest zawsze ten sam, czy patrzę na dół czy do góry, w daleką czy bliską przestrzeń. Naprężenie oka jest tutaj wskazówką dalszej lub bliższej odległości. Łączy się weń tutaj z zmysłem optycznym zmysł geometryczny. Obadwa te elementa, dotykowy czyli geometryczny i optyczny są w ścisłym ze sobą stosunku. Stosunek ten może być niekiedy wadliwy. Są bowiem ludzie, którym tak dalece brak zmysłu geometrycznego, że wcale nie umieją się w przestrzeni orjentować. Rzecz naturalna, że wady takie zachodzą także i pomiędzy artystami. Nie możemy przeto ich winić, że tak malują, jak widzą — tak samo i oni winić nas nie mogą, jeżeli badamy ich błędy. Można być doskonałym rysownikiem, a mieć liche pojęcie o kolorach.

Jeżeli przystąpimy do wad krótkowidza, to polegają one na tem, że w blizkości widzi wszystko, lecz odleglejszych przedmiotów nie może dostrzedz i te też nie mogą mu się wyżłobić w pamięci. Niekiedy dobrze dobrane i dobre okulary pomogą tej wadzie, lecz jeżeli krótkowidzenie jest wadą nabytą, wtedy wzrok taki staje się coraz trudniejszym.

Przychodzi nam kilka jeszcze uwag dorzucić o perspektywie.

Perspektywa polega na wielkości kąta wzrokowego i na stosunku powietrznym, czy tenże jest mniej lub więcej jasnym.

Im kąt wzrokowy jest większy, tem więcej wydaje się przedmiot przybliżonym. Zaciemnianie przedmiotu przez stosunki atmosferyczne jest drugim elementem oddziałającym na perspektywę. W bezpośredniem pobliżu nie popłaca ani pierwszy ani drugi element, bo nikt np. nie namaluje mi kurczaka na talerzu tak, abym aż do złudzenia się posunął i uważał obraz za rzeczywisty przedmiot.

Do złudzenia potrzeba pewnego oddalenia.

Po tych uwagach przystępuję do Matejki, który, jak to wiemy, krótki posiada wzrok. Ztąd też jest rzeczą niemożliwą, aby Matejko mógł mieć dokładne pojęcie o perspektywie powietrznej, lubo nie należy wątpić, że posiada perspektywę naukową.

Przypatrzmy się dobrze obrazowi Wernyhory. Podpada nam tu zaraz brak perspektywy, gdy zwrócimy oko na głowę Wernyhory i unoszący się nad nią księżyc. Brak tu widoczny warstwy powietrza przedzielającej jedno od drugiego. Że perspektywa Matejki tej wadzie ulegać musi, o tem już dawno byłem przekonany.

Drugą różnicę, którą spotkałem w tej nowszej kreacji naszego mistrza, jest koloryt. Dawniej uważałem w genialnych utworach Matejki kolory więcej harmonijne — dzisiaj więcej plamiste. Patrząc na Skargę i na Wernyhorę, zdawaćby się mogło, że nie jedno i to samo oko pracowało? Otóż krótkie widzenie zdaje się być u naszego mistrza postępowe i ztąd też mógłby element malarski ucierpieć.

Matejko rozróżnia znakomicie kolory, ale odcienie i spływanie kolorów poczynają być jakoby zatarte. Te tu wypowiedziane uwagi o Matejce bynajmniej jednak mu nie uwłaczają — mogłyby one uwłaczać innym malarzom.

Umysł bowiem Matejki przewyższa i łamie wszystkie trudności, na jakie napotyka, i zawsze dochodzi do swego celu. Bo zważmy, że Matejkę nie możemy jedynie, jako artystę uważać. On jest psychologiem, fizjologiem, historykiem, historjografem, geniuszem. Matejko ma swe cele jasno wytknięte — a artyzmu swego używa tylko jako środka do dopięcia swego celu.

Proszę porównać Kazanie Skargi z Wernyhorą, a przekonamy się, że to, co jako wadliwość kolorytu wytknąłem, podnosi ten utwór. Ugrupowanie osób i poetyczność obrazu takich, a nie innych wymagają barw, bo to obraz stepowy, kozacki, nie mógł być wymuskany przez swego twórcę, lecz dzielnie i silnie oddany.

Wernyhora to dowód, że artystyczne pojęcie i genialne pomysły Matejki wzrastają, mimo że technika się pomniejsza. Lecz czemże to zmniejszenie techniki wobec wzmagającej się idealności Matejki — to tylko drobne kroplę wobec całego oceanu genialności.

najuprzejmiej gotowość ugoszczenia u siebie członków zjazdu pedagogicznego.

Dnia 19. lipca rano o godzinie 8. trzecie posiedzenie walnego zgromadzenia. — O godzinie 3. uczta pożegnalna, urządzona przez reprezentację miasta Tarnowa na cześć uczestników zjazdu.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego, pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do Zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do Zarządu Głównego towarz. pedagogicznego we Lwowie, ulica Pańska liczba 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 złr. 50 ct., podając dokładny i czytelny adres. Uczestnicy zjazdu, pragnący wziąć udział w projektowanej na dzień 18-go lipca wycieczce do Okocima, raczą przesłać nadto kwotę 1 złr. na pokrycie kosztów podróży do Okocima i napowrót. Przyjęcie w Okocimie jest bezpłatne.

Zarząd główny prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy tarnowski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na śniadania, na dwa obiady, na ucztę pożegnalną, na festyn ogrodowy itd.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca) nadmieniając, że z dniem 2. lipca b. r. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa prześle zarząd główny uczestnikom zjazdu ewentualne karty legitymacyjne na kolej.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych, w terminie przez statut ustanowionym.

Członkowie Towarzystwa, życzący sobie, ażeby ich odczyty lub wnioski umieszczone były na porządku dziennym walnego zgromadzenia, mają je najpóźniej do 15. czerwca b. r. u zarządu głównego zgłosić, dołączając do wniosków dokładne motywa i podając w krótkości główną osnowę odczytu.

Komitet kołomyjski, zawiązany w kwietniu br. celem zwołania wiecu nauczycielskiego, porozumiawszy się z zarządem głównym Tow. pedagog. co do przyjęcia na porządek dzienny spraw, przez komitet wiecowy opracowanych, dotyczących ustawodawstwa szkolnego, odstąpił od zamiaru zwołania wiecu we Lwowie, a natomiast uprasza wszystkich kolegów, który się interesowali sprawami projektowanego wiecu, ażeby jak najliczniej przybyć zechcieli na walny zjazd do Tarnowa. O karty uczestnictwa można pod warunkami powyżej wymienionymi zgłaszać się także do komitetu wiecowego w Kołomyi, który te zgłoszenia zakomunikuje zarządowi głównemu.

Ponieważ w skutek tego spodziewać się można żywszego, niż w latach poprzednich, współudziału w zjeździe, przeto tembardziej pożądanym jest pospiech w zgłaszaniu się na zjazd, ażeby komitet tarnowski wcześnie mógł wiedzieć, w jakich rozmiarach ma czynić przygotowania. Opóźniając się ze zgłoszeniem, uczyniłoby się przykrość komitetowi, a sobie zawód. (Program wycieczki do Żegiestowa i Krynicy podaliśmy już dawniej. *P. R.)*

Miejska wyższa szkoła żeńska we Lwowie.

W dniu onegdajszym rozpoczęła się w Radzie miejskiej szczegółowa dyskusja nad statutem organizacyjnym „Miejskiej wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie." Zamiast zbyt przewlekłych rozpraw w tej sprawie, uważamy za rzecz stosowniejszą podać do wiadomości publicznej wyciąg ze statutu organizacyjnego projektowanej szkoły, na podstawie którego rozpoczęto dyskusję.

Celem wyższej szkoły żeńskiej jest wychowanie i kształcenie młodzieży żeńskiej, a to z rozmiarem nauki obszerniejszym, jak w szkole ludowej i wydziałowej.

Szkoła ta składa się z 6 klas i to bez równorzędnych. Liczba uczennic w jednej klasie nie może przewyższać liczby 50. Kurs szkolny trwa 10 miesięcy.

Językiem wykładowym jest język polski. Przy udzielaniu nauki języka niemieckiego i francuskiego będzie używany podczas wykładu język niemiecki, a względnie francuski. Szczegółowy plan naukowy orzeka, od której klasy począwszy ma się odbywać konwersacja w powyższych językach.

Przedmioty naukowe są następujące: Religia, język polski, język niemiecki, język francuski, historja literatury powszechnej, geografia, historja powszechna, historja polska, matematyka, historja naturalna, somatologia i hygiena, fizyka, wiadomości z chemji, gospodarstwo domowe, rysunki, śpiew, gimnastyka, roboty ręczne, kaligrafia.

Wprowadzenie innych przedmiotów naukowych, jako nadobowiązkowych, jak np. rachunkowość, muzyka, tańce itd., zależeć będzie od potrzeby, wykazanej przez kuratorję szkoły i od zezwolenia reprezentacji miejskiej.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. września, a kończy się ostatniego czerwca uroczystem zamknięciem. Ferje główne trwają dwa miesiące. Wszystkie inne ferje wskaże osobny porządek szkolny. Nauka odbywa się w godzinach przedpołudniowych od 8—1, względnie od 9—2 godziny.

Uczennice zgłaszające się o przyjęcie do szkoły mają: 1. Wykazać się metryką ukończonego 10 roku życia. 2. Złożyć egzamin wstępny, albo przedłożyć świadectwo z niższej klasy, ukończonej z dobrym postępem w tym samym zakładzie. 3. Złożyć przy zapisie do szkoły wpisowe w kwocie 1 złr., przeznaczone na środki naukowe. 4. Opłacić czesne (półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie z góry) w kwocie rocznej 30 złr. 5. Uwolnienie od czesnego nie ma miejsca.

Każde półrocze zamyka klasyfikacja; na podstawie tej klasyfikacji otrzymają uczennice świadectwa. W drugiem półroczu ostatniego czerwca towarzyszyć ma rozdaniu świadectw uroczyste zamknięcie roku szkolnego.

Grono nauczycielskie tworzą: 1. Dyrektor zakładu, któremu porucza się czynności administracyjne w zakładzie, a przedewszystkiem nadzór i kierowanie dydaktyczne i metodyczne; on też odpowiada w pierwszej linji za karność, ład, porządek [illegible] Dyrektor winien posiadać [illegible] szkoły realnej), a obowiązany jest do wykładu 6—10 godzin tygodniowo.

2. Sześć stałych nauczycielek. Cztery nauczycielki winne posiadać kwalifikacje dla grupy I. do szkół wydziałowych; dwie z nich mają mieć nadto kwalifikację z języka francuskiego. Kandydatki, posiadające ten ostatni warunek, mają podczas współubiegania się o posadę pierwszeństwo przed innemi. Nauczycielki tej grupy obowiązane są do 18 godzin nauki tygodniowo. Reszta nauczycielek posiadać winna patent do szkół wydziałowych z grupy 2 i 3. Nauczycielki tych grup obowiązane są do 20 godzin nauki tygodniowo. Przynajmniej dwie z powyższych 6 nauczycielek powinne posiadać kwalifikacje z gimnastyki, dwie do robót ręcznych, a jedna do śpiewu.

3. Docenci, uczący w tej szkole poszczególnych przedmiotów, szczególnie w klasach wyższych.

4. Praktykantki, które pragną nabyć wprawy w udzielaniu nauki poszczególnych przedmiotów. Praktykantki powinne być przyjmowane na podstawie uzyskanej już kwalifikacji do szkół wydziałowych, a po półrocznem przesłuchiwaniu nauce w szkole, może im być oddana nauka pewnego przedmiotu; wtedy należy się im i odpowiednia remuneracja.

Dyrektor jest bezpośrednim przełożonym szkoły, prowadzi jej zarząd i jest odpowiedzialnym wobec kuratorji szkoły, a odnośnie wobec reprezentacji miejskiej; wobec władzy szkolnej odpowiada zaś, niemniej za rozwój i stan zakładu tak w naukowym, jak i dyscyplinarnym względzie.

W szczególności: 1. Do dyrektora należy baczyć na to, aby ogólne ustawy szkolne, uchwały konferencji grona nauczycielskiego, aprobowane przez kuratorję szkoły, niemniej specjalne rozporządzenia krajowej władzy szkolnej, ściśle były przestrzegane. 2. Dyrektor jest bezpośrednim przełożonym nauczycieli, docentów i praktykantek. 3) Dyrektor przewodniczy konferencjom grona nauczycielskiego. Jeżeli podczas konferencji dyrektor nie zgadza się z uchwałą grona nauczycielskiego, wolno mu ją zawiesić lub inaczej rozporządzić, atoli powinien o tem natychmiast donieść kuratorji szkoły, która zarządzenie dyrektora zatwierdzi lub uchyli. 4. Udziela nauczycielkom urlopów do dni trzech. 5) Do dyrektora należy: urządzenie lokalności szkolnych i czuwanie nad ich porządkiem; przyjmowanie uczennic do zakładu, uwalnianie ich od uczęszczania do szkoły na dłużej, jak na jeden dzień. Przez jeden dzień może gospodyni klasy uwolnić uczennicę od nauki szkolnej. Do dyrektora należy nadto odbieranie wszelkich opłat i należytości, prowadzenie księgi dochodów i rozchodów, składanie kuratorji rachunków rocznych z administracji nie później jak we dwa miesiące po zamknięciu roku szkolnego, tudzież sprawozdań o stanie szkoły i wyniku klasyfikacji; dozorowanie służby szkolnej i w ogóle wszelkie inne czynności administracyjne, tyczące się tej szkoły. 6. Obowiązany jest nadto do udzielania w szkole nauki od 6 do 10 godzin tygodniowo.

Członkowie grona nauczycielskiego mają obowiązek uczenia przydzielonych sobie przedmiotów ściśle według planu naukowego, ułożonego dla tej szkoły, a nadto uczęszczanie na konferencje i brania w nich czynnego udziału w rozprawach dotyczących zakładu. Praktykantki jeśli nie uczą w szkole, mają głos doradczy.

Nauczycielki stałe są obowiązane, oprócz udzielania powierzonych im przez dyrekcję przedmiotów dozorować uczennice pod względem ich pilności i zachowania się w szkole. Z tego też powodu powinny one być obecne w klasie podczas wszystkich godzin nauki, niemniej dozorować uczennice w przestankach rekreacyjnych między godzinami. Są one przełożonemi (gospodyniami) klas im powierzonych, w których powinne szczególnie nad przyzwoitem zachowaniem się uczennic i ich moralnością z wszelką troskliwością czuwać, dostrzeżone zdrożności uchylać, karcić lub karać, jakoteż w razie potrzeby rodziców i opiekunów w stosowny sposób za wiedzą dyrektora do pomocy wzywać.

(Dok. nast.).

Z powyższego statutu zostało przedyskutowanych onegdaj tylko sześć ustępów, a tylko cztery zostały uchwalone, z tą jednak zmianą, że na wniosek r. prof. Wachnianina przyjęto, ażeby w projektowanej szkole wykładano także język ruski jako względnie obowiązkowy, tj. tylko w takim razie, jeżeli znajdą się uczennice chcące się uczyć tego języka. Uchwalono również, ażeby „śpiew" był wprawdzie przedmiotem obowiązkowym, a to z tego powodu, że jak słusznie podniósł r. dr. Żuliński, nauka jego wpływa zbawiennie na klatkę piersiową; nie ma ona jednak wpływać na kwalifikację ogólną.

Co się tyczy szczegółowego podziału godzin i rozkładu przedmiotów, przyjęto wniosek referenta, ażeby zajęła się tem sekcja V., która wybierze w tym celu osobną komisję.

Co do ustępu, w którym oznaczona została wysokość, czesnego postawił r. p. Niemczynowski wniosek, ażeby 1) czesne wynosiło 40 złr. półrocznie, 2) ażeby gmina opłacała z funduszów własnych czesne za 10 ubogich uczennic w każdej klasie.

Gdy wniosek p. N. przyszedł pod głosowanie, nie było już kompletu.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. czerwca.

Wiadomości osobiste. Od kilku dni bawi we Lwowie p. Rafał Maszkowski, dyrektor orkiestry w Kolonji. — Cesarz austrjacki i król saski udają się 13. bm. do Monachium, celem odwidzenia cesarzowej Elżbiety nad Starnbergersee, która 10. bm. opuściła Amsterdam i wyjechała do Feldafing. — P. Antoni Koziorowski otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora medycyny a p. Stefan Fedak na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. — Prof. J. Szaraniewicz został zaproszony do uczestnictwa w zjeździe archeologów w Odessie. — Prezydent Bukowiny, br. Alesani, powraca z urlopu jutro do Czerniowiec. — Dnia 11. bm. pobłogosławiony został w Krakowie związek małżeński między dr. Franciszkiem Cholewiczem, a panną Otylią Steinówną. — P. Piotr Chmielowski, redaktor *Ateneum*, bawi w Krakowie. — P. Emil Wechsler, Lwowianin, uzyskał na uniwersytecie w Heidelbergu stopień wszech nauk lekarskich. — Hr. Grünne leży w Baden śmiertelnie chory. Cesarz dowiaduje się telegraficznie i przez adjutanta o stanie hr. Grünnego, u którego [illegible] Szechenyi i Szapary, i syn, marszałek-porucznik. — Wojciech Gerson w Warszawie złożony jest od kilkunastu dni ciężką chorobą. — W Poznaniu zmarł w sędziwym wieku senior tamtejszego kupiectwa polskiego, śp. Kaźmierz Liszkowski. — W Petersburgu następujący studenci Polacy ukończyli instytut leśny: pp. Borowski Józef, Budzyński Edmund, Czapski Zygmunt, Dąbrowski Bolesław, Hrebnicki Adam, Mątski Marcin, Mikulski Stefan, Misiewicz Władysław, Powiłewicz Wincenty, Romanowski Antoni, Szulz Walery, Tromszczyński Wiktor, Tuszowski Stanisław i Zańkowski Wincenty. Ogółem na 4 kursach instytutu kształciło się 320 studentów, w tej liczbie 102 Polaków, kurs zaś czwarty ukończyło 14 Polaków na 34 ogólnej liczby słuchaczów.

Kalendarz. Sobota: Bazylego b. — Wschód słońca o godz. 4 m. 5, zachód o godz. 7 m. 55. Długość dnia 15 godzin 51 minut.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

Z strzelnicy miejskiej. Wczoraj o godz. 5tej po południu odbyła się instalacja króla kurkowego, który to majestat, jak donieśliśmy, zdobył na rok bieżący p. Alfred Dzikowski. Marszałkami zostali wybrani pp. Żółkiewski i Glanz. Członków towarzystwa jawiło się nie wielu na uroczystość, która do niedawna jeszcze obchodzoną była z tradycyjną okazałością. Pierwszy toast wzniósł skarbnik p. Pierożyński na cześć cesarza, p. Dąbrowski wychylił zdrowie króla, p. Dzikowski zdrowie p. prezydenta miasta, a p. Walichiewicz wzniósł toast w cześć nieobecnego marszałka. Przygrywała muzyka „Harmonji."

Festyny wczorajsze i wycieczki towarzyskie za miasto udały się wybornie dzięki pogodzie, jaka rozprószyła całotygodniowe grymasy Medardowe nieba. Największe powodzenie miał festyn akademicki na górze zamkowej, dokąd obfity program zabawy zwabił kilka tysięcy świątecznie usposobionej publiczności. W wykonaniu programu okazało się także kilka obiecanek, które były cacankami.

Egzamin więźniów w lwowskim domu karnym rozpoczął się dziś o godzinie ½9 nabożeństwem, które według obu obrządków odprawiono w stosownie przystrojonej kaplicy. Więźniowie wykonali utwory muzyczne i wokalne Gounoda, Führera itd., a na koniec hymn austrjacki. W egzaminie II. oddziału uczestniczyło około 60 uczniów. Przewodniczył prokurator państwa p. Szymonowicz, a obecnymi byli kanonicy ks. Szeligowski i ks. Wieliczko, kaznodzieja dr. Löwenstein, pp. Zygmunt Sawczyński i Bolesław Baranowski, dyrektor Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami, ks. Korzeniowski, tudzież członkowie wydziału tego Towarzystwa p. Drexler i adwokaci dr. Jan Dobrjański i dr. Wilhelm Zucker. Funkcje gospodarza pełnił z uprzejmością dyrektor zakładu Hołdasiewicz. Egzamin rozpoczęto pytaniami z religii, poczem nastąpiło czytanie w językach polskim, ruskim i niemieckim, rachunki, geometrja i wiadomości gospodarskie. Odpowiedzi, jakie uczniowie składali, świadczą o rozumnem kierownictwie szkoły, a nauczyciel p. Szwabel zasługuje na zupełne uznanie. Egzamin skończył się około godziny 1.

Drugie walne zgromadzenie akademików odbędzie się dnia 16. bm. o godzinie 7. wieczór w sali III. uniwersytetu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji wybranej celem reformy „Czytelni akademickiej".

Seminarjum ruskie. Budynek, w którym wychowują się uczcy kandydaci stanu duchownego, wymaga koniecznie restauracji. Owoż *Nowy Prołom* dowiaduje się, że głównie staraniem ministra dra Ziemiałkowskiego seminarjum ruskie w Wiedniu będzie za 2 lata zwinięte, a w takim razie fundusz na jego utrzymanie w wysokości 20.000 zł. rocznie przeznaczony, wpłynie do budżetu seminarjum lwowskiego i przedewszystkiem zostanie użyty na odnowienie strasznie zdezelowanego budynku.

W sprawie bazyljańskiej. Wiadomo, że ks. Marcin Pakiż z Galicji piastuje przy kurji rzymskiej godność „prokuratora galicyjsko-ruskiej cerkwi". Według doniesienia pism ruskich będzie ks. Pakiż odwołany z Rzymu przez ks. biskupa Sembratowicza, ponieważ na kongregacji *de propagande fide* przedstawił sprawę zakonu bazyljańskiego w guście organów russofilskich.

Z kolei Karola Ludwika. Dla podróżujących w kierunku Lwów-Podwołoczyska ze stacyj położonych pomiędzy Krakowem a Rzeszowem, na których nie zatrzymuje się pociąg kurjerski nr. 3, okazuje się z wielu względów nadzwyczaj korzystną podróż pociągiem lokalnym nr. 17, kursującym, jak wiadomo, tylko z Krakowa do Rzeszowa. Podróżni bowiem przybywający tym pociągiem do Bochni, Tarnowa, Dembicy lub Rzeszowa mogą z tych stacyj do dalszej podróży użyć pociągu kurjerskiego, pozostającego z pociągiem lokalnym w bezpośredniem połączeniu. Pakunki podróżne przyjmuje się do pociągów kurjerskich tylko w tych stacjach, w których się pociąg kurjerski zatrzymuje, a więc w tym wypadku tylko w Bochni, Tarnowie, Dembicy i Rzeszowie. Do manipulacji tej na wymienionych stacjach pozostaje w każdym razie dość czasu, ponieważ nawet na końcowej stacji pociągu lokalnego w Rzeszowie, pociąg kurjerski dopiero w 34 minut po odchodzi przybyciu pociągu lokalnego.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Piszą nam z Rawy: Z powodu zbliżającego się otwarcia kolei Jarosławsko-Sokalskiej nadzwyczajny ruch panuje w miasteczku naszem. Codziennie kursują pociągi rozwożące z Jarosławia aż do Sokala materjały i inne przedmioty nieodzowne do urządzenia stacyj. Obcy robotnicy, sprowadzeni z różnych fabryk, najwięcej ze szląskich, ustawiają urządzenia wodociągowe i inne mechaniczne aparaty, potrzebne dla ruchu pociągów, napełniając powietrze zgrzytem pił i uderzeniem młotów. To też na stacji naszej panuje w każdym kątku ruch niezwykły, gdyż już nie za długo, bo 16. czerwca, nadejdą pociągi z nowozamianowanymi urzędnikami, służbą i umeblowaniem budynków, 15. zaś b. m. zjeżdża cały zarząd kolei Karola Ludwika z jeneralnym dyrektorem p. Sochorem na czele, dla odbycia ostatecznego przed otwarciem przeglądu. Cała linia, zupełnie już wykończona, a szczególnie korzystnie prezentują się mosty z białego kwarcowego kamienia z kamiennemi sklepieniami i ciosami z ciemno-czerwonego piaskowca. Takich mostów mało jest nawet na pierwszorzędnych kolejach. Parowozy pociągów kursujących już od 1. marca b. r. na linji Jarosławsko-Sokalskiej opalane są tutejszym węglem brunatnym, wynalezionym w okolicy Rawy przez dwóch inżynierów głównego przedsiębiorstwa. Przed kilkoma dniami zjeżdżał ze Lwowa starszy komisarz górniczy, p. Walter, w celu nadania wynalazcom w imieniu rządu wyłącznego prawa kopalni w tem miejscu, gdzie węgiel został odkryty. W użyciu węgiel okazał się doskonałym, gdyż pociągi kursują zupełnie prawidłowo i jedynie zapach silny zdradza węgiel brunatny. Dowiedzieliśmy się także z wielką radością, że kolej Karola Ludwika okazała się w tym razie chętna przemysłowi krajowemu, gdyż miała już zawrzeć z właścicielami nowej kopalni układ co do dostarczania węgla do wszystkich pociągów mających kursować stale od 1. lipca pomiędzy Jarosławiem i Sokalem. Fakt ten, jeżeli tylko prawdziwy, jest dla okolicy naszej bardzo wielkiej wagi. Kopalnia bowiem taka da sposób do życia i zapewni kilkudziesięciu ludziom utrzymanie, którego mu odmawia jałowa nasza piaszczysta gleba, a co najważniejsza, wstrzyma niszczenie lasów, które w okolicy naszej zastraszające przybiera rozmiary. (Uroczyste otwarcie kolei Jarosławsko-Sokalskiej, kolei z Oświęcima do Podgórza i z Czerniowiec do Nowosielicy nastąpi w pierwszych 3 dniach lipca. Donoszą że minister br. Pino będzie obecny przy otwarciu wszystkich tych 3 kolei. Przyp. Red.)

Boże Ciało. W uroczystości wczorajszej celebrował ks. biskup Morawski w asystencji licznego duchowieństwa. Obecnym był głównodowodzący z jeneralicją, namiestnik p. Zaleski, marszałek p. Zyblikiewicz, w towarzystwie członków Wydziału kraj. pp. Podlewskiego i Wereszczyńskiego, i Rada miejska z prezydentem p. Dąbrowskim na czele. Uroczystości sprzyjała przepyszna pogoda.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór hr. Ignacego Potulickiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Tarnowie.

Lwowska Izba adwokatów odbędzie jutro w sobotę walne zgromadzenie, na którem omówiona będzie sprawa połączenia z tą Izbą stanisławowsko-kołomyjskiej Izby adwokatów.

Śnieg obfity spadł w Styrji, w Kienberg i St. Annaberg.

Wyścigi. Dziś pierwszy dzień wyścigów na torze lwowskim. Początek o godz. 4.

Mianowanie. Tytularny poseł w Belgradzie, hr. Khevenhüller, został mianowany rzeczywistym posłem.

Petarda. Z Krakowa telegrafują do *Wiener Allg. Ztg*: Namiestnik p. Zaleski wystosował do prezydjum sądu krakowskiego pismo, w którem oznajmia, że Malankiewicz przed dokonaniem czynu konferował w obecności sędziego w domu więziennym z zasądzonym socjalistą Piechoriczem, i że wówczas wspólnie postanowione i umówione zostało rzucenie petardy. Namiestnik wyraził życzenie, aby w przyszłości przeszkadzano podobnym zmowom.

O ci masoni! W dopisku redakcyjnym do treści telegramu z Brukseli o wyniku wyborów w Belgji, i o zwycięstwie ultramontanów nad liberałami, zaznacza *Gazeta Narod.* ze szczególnem zadowoleniem, że skończyły się nareszcie rządy masonów. Zatem pereat Frère-Orban! Jakim sposobem weszli tu w grę wolnomularze, nie wiemy; dla tego pozwalamy sobie prosić *Gazetę Narodową* o łaskawe wyjaśnienie.

Wypadek. We środę o godz. 6 wieczorem odłam spadającej cegły z rusztowania pod l. 4 w ulicy Arsenalskiej, zranił głowę uczniowi gimnazjalnemu, J. Dykalskiemu.

Stowarz. wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalności następujące: Meilech Safier w Brodach, Julian Windeg w Sokalu i Manes Bernstein we Lwowie.

Ucieczka więźnia. Nastka Semeniuk, rodem z Zubkowa, powiatu sokalskiego, która przebywała ostatniemi czasy przed jej uwięzieniem w Derewni, licząca lat 23 stanu wolnego, gr. k. religii, wzrostu średniego, silnie zbudowana, twarzy krągłej, bladej, włosów ciemnych, czoła niskiego, oczu czarnych, mająca jako znak szczególny gruczoł wielkości orzecha włoskiego, mówiąca po rusku i po polsku, ubrana w płóciennej spodnicy i kaftaniku szafirowym w białe kratki, szafirowym fartuchu i w chusteczce orzechowego koloru na głowie, a drugiej takiej samej na szyi, bez obuwia, która odbywała od września r. 1883 za zbrodnię dzieciobójstwa karę 5-letniego ciężkiego więzienia w tutejszym zakładzie karnym u Marji Magdaleny, umknęła we wtorek w południe z podwórza tego więzienia. Poszukiwania za zbiegłą zostały zarządzone. *(Gaz. Lw.)*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 12. czerwca. Skradziono pani J. G. z kieszeni pulares z kwotą 8 złr. i 2 pamiątkowemi srebr. monetami, panu J. O. z pomieszkania palto letnie wart. 25 złr., z kuchni l. 1 ul. Sakramentek nową suknię niebieską wart. 4 złr., pani K. K. w kościele katedralnym sakiewkę z kwotą 26 złr. i kartkami fotografa p. M. i księgarni p. G. na złożoną kaucję 2 złr, służce Marji Matow z kuchni turecką chustkę i drugą harasową, panu Goldzie Kisling z kieszeni 5 złr. — Pan St. F. zgubił ślubny pierścień wart. 6 złr., pan K. L. zastawną kartkę banku ruskiego l. 17142, pani W. A. podczas procesji w Rynku złotą branzoletę, której wierzchnią część złożył w policji p. Jan Lisiewicz, zaś dolną miała znaleść jakaś kobieta. — Znaleziono weksel akceptowany przez Józefę B., zast. kartkę banku rusk. l. 17601, złoty cwikier, starą portmonetkę zawierającą kartki zast. zakładu zast. i kred. l. 6073 i 6794 i inne drobiazgi koło stawu p. Kiselki, koronkę z medalikiem na ul. Żółkiewskiej i książeczkę kolekcyjną p. Ludwika J. z kartką zast. banku ruskiego.

Rawa 10. czerwca. W ubiegłą środę wielka klęska ogniowa dotknęła wieś Hrebenne, o trzy ćwierci mili od Rawy w kierunku do granicy położoną. O południu wszczął się silny ogień z niewiadomej przyczyny, a o 4ej godzinie popołudniu 60 budynków leżało w popiele, a około 200 ludzi znajduje się bez dachu i pożywienia. Pomoc przybyła z Rawy z ochotniczą strażą ogniową, prowadzone przez urzędników politycznych, przyczyniła się bardzo do zatracenia ruchomości, wyprowadzenia ludzi i bydła, ale ognia powstrzymać nie zdołała.

Pokojowe porwanie Sabinek. We wsi Wodoty w gubernji kijowskiej, tak się w ostatnich czasach wzmogła śmiertelność między kobietami, że prawie połowa chłopów owdowiała. Z tego powodu dziewczęta i wdowy ze wsi sąsiednich nie chcą iść za mąż do wsi tak fatalnej dla ich płci. Ten brak kobiet doprowadził do tego mieszkańców Wodot, że się uciekają do wyjątkowych środków, aby znów dojść do posiadania żon. I tak np. spotkał niedawno włościanin Demid Kondratenko za gościńcu grono robotnic, idących z Czernichowskiego na Wołyń, aby tam znaleść najem przy uprawie buraków. Kondratenko ujrzawszy je, zapytał: „Czy jest która między wami, coby za mnie iść chciała?" — „Ja!" odezwał się głos i z tłumu występuje przed Kondratenkę urodziwa dziewka. — „A to proszę was wszystkie w gościnę" rzekł Kondratenko i cały tłum idzie za nim do jego chałupy, gdzie zaimprowizowanym został festyn zaręczynny. Poczem narzeczona pożegnała swoje przyjaciółki, a nazajutrz oboje udali się do rodziców kandydatki do małżeństwa, aby tam wziąć ślub. Powodzenie Kondratenki wywarło wrażenie we wsi; wszyscy wdowcy uznali praktyczność jego metody i zatrzymywali odtąd wszystkie przechodzące przez wieś kobiety, proponując im zaślubiny. Żadnemu się jednak tak nie poszczęściło jak Kondratence. Tak np. zaprosił chłop Prokop Dobisza cały hufiec pielgrzymek do swego domu, wydał kilka rubli na ugoszczenie i muzykę, ale gdy się odezwał z propozycją swoją, nie znalazł posłuchu, bo wszystkie były zamężne. Dobisza jednak nie dał za wygraną, odprowadził pielgrzymki i spodziewa się próbować szczęścia u innych pielgrzymek, które obecnie w wielkiej liczbie przeciągają do Kijowa.

Gambetta. Bardzo niepochlebną charakterystykę Gambetty skreślił w obszernym artykule, umieszczonym w *Revue des deux mondes*, p. Amagat, zacięty nieprzyjaciel zmarłego „dyktatora" Francji. P. Amagat, były profesor w Montpellier i słynny mowca parlamentarny, nazywa Gambettę między innemi „chodzącą miernością i zwykłym karjerowiczem." — „Był to człowiek — pisze pan A. — który wiedział bardzo mało. Aż do procesu Baudin nie posiadał żadnych przekonań osobistych. Dopiero nadzieja szybkiej karjery zrobiła go postępowcem i literatem. Bez charakteru i bez prawdziwych zdolności, operujący tylko grubemi efektami, pamiętał Gambetta tylko o sobie. Nie miał on talentu organizatorskiego, dla tego psuł wszystko, czego się tylko dotknął. Tylko w opozycji, w przeczeniu bywał mocnym. Zbudować sam nic nie umiał. Sybaryta i wygodniś, wpłynął niekorzystnie na moralność Francji." — Surowy ten wyrok trąci zbyt widoczną nienawiścią, aby mógł być sprawiedliwym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. We środę na dochód p. Kwiecińskiego przedstawiono po raz pierwszy 3-aktową fraszkę pp. Abrahamowicza i Kwiecińskiego: „Adwokat bez klientów." Sztuka ta będzie dziś powtórzoną ze zmianami, które w niej poczyniono po ogniowej próbie premiery, i dlatego z oceną wstrzymujemy się do jutra.

* W niedzielę dnia 19. bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz piąty: „Księżniczka Trebizondy," op. komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

* Pierwsze przedstawienie opery lwowskiej w Krakowie rozpocznie się we wtorek dnia 17. bm., dane będą po raz pierwszy: „Dziady," dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza, zakończy: „Straszny dwór" akt trzeci, opera St. Moniuszki.

Benefis. Jutro na dochód pani Anny Boczkaj dana będzie niegrana od półtora roku operetka Lecocq'a „Książątko", rzecz pełna melodji i powabu. Panią Boczkaj przed kilku laty dobra gwiazda zawiodła na scenę lwowską i wkrótce też artystka stała się gwiazdą stołecznej opery komicznej. Głos pani Boczkaj dźwięczny, a gra jej w każdym występie nacechowana urokiem gracji. Szczególnie w rolach młodzieniaszków, łobuzów, donżuanów i t. p. jest ona niezrównaną. Szerokie grono wielbicieli wdzięcznego talentu pani Boczkaj przygotowuje podobno na jutro stosowną owację, a publiczność licznem zgromadzeniem się w teatrze winna upamiętnić ten benefis artystki, dla sztuki z niepospolitem powodzeniem pracującej.

Przemyśl 12. czerwca. Część artystów teatru krakowskiego i poznańskiego pod dyrekcją Leona Stępowskiego, artysty dramat. sceny krak., przedstawi w sobotę 14. bm. w sali towarzystwa dramatycznego „Nasze soboty" Labiche i Duru.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 11. czerwca. Z uwagi na toczące się równocześnie rokowania w sprawie konwersji renty węgierskiej, zachowywała wczoraj i dziś spekulacja w ogóle, a kontrmina w szczególe, wielce roztropną rezerwę. Oczywiście zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Serbją i Bułgarją, artykuł w *Daily News* zaprzeczający wiadomościom o wrzekomem porozumieniu Anglji i Francji w sprawie Egiptu, a nakoniec pogłoska o bezowocnem spełznięciu konferencji konwersyjnej, wszystko to spowodowało wczoraj znaczną reakcję. Szczególnie straciły były: Kredyty o 1·50 (306·40), Ludwika 75 ct. (286), Tramwaje 45 ct. (220·80), Czerniowieckie 25 ct. (188·25).

I dziś rozpoczęto targ z rezygnacją, że nie prędzej można poruszać się w szybszem tempie, aż ogłoszą rezultat konferencji konwersyjnej. Owóż ta rezerwa sprawiła zrazu zniżkę częściową i dopiero gdy ajenci Zakładu kredytowego rzucili się z gorączkowym zapałem na 4% rentę, Kredyty i akcje tytoniowe wystrzeliły kursa tych walorów w górę i przez chwilę zapanowało na giełdzie usposobienie gorączkowe. W tym duchu podziałało również urzędowe ogłoszenie Zakładu kredytowego, że zebrani przedstawiciele grupy Rotszyldowskiej i Zakładu kredytowego porozumieli się wreszcie co do sposobów przeprowadzenia konwersji węgierskiej i że br. Albert Rotszyld wyjeżdża jutro w tej sprawie do Paryża. Wprawdzie w pomienionem ogłoszeniu nie było mowy o terminie konwersji, przypuszczano jednak optymistycznie, że z natury rzeczy musi on być niedalekim. Dobre wrażenie wywarła także depesza, donosząca o podwójnem pokryciu subskrypcji na nowe priorytety kolei *Salzkammergut* i zapewnienia berlińskich korespondentów, że przedłożenie o nowym podatku giełdowym będzie na razie wstrzymanem; wpierw bowiem zarządzić ma minister skarbu niemieckiego dochodzenia, o ile podatek ten może wpłynąć na zdrowie giełdy berlińskiej. Oddawano się tedy różowym nadziejom i zawierano rozliczne transakcje z widoczną ochotą. Z tem wszystkiem jednak kursa w ostatecznem notowaniu bądź o małą odrobinę podskoczyły, bądź nawet uroniły cokolwiek. Zyskały Kredyty 10 ct. (306·50); Anglosy 50 ct. (110·75); austrjacka renta złota 10 ct. (101·90); 5% austrjacka papierowa 5 ct. (95·80). Złoto potaniało nieco — rubel stracił ¼ ct. (122½).

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej".

Konkursa. W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu obsadzone będą: Jedna posada geometry ewidencyjnego 2 klasy, w randze XI. klasy, dla śniatyńskiego powiatu pomiarowego, ewentualnie jedna posada elewa ewidencyjnego w Galicji, z adjutum rocznych 600 złr. względnie dwóch elewów ewidencyjnych nieadjutowanych. Podania wnieść w przeciągu trzech tygodni do kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza konkurs do majątku Meilecha Safira, kupca w Brodach. Kierownictwo tego konkursu poruczono p. Nawratilowi naczelnikowi sądu powiatowego w Brodach, jako komisarzowi konkursowemu.

Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku Juljana Windegg, protokołowanego kupca w Sokalu. Kierownictwo tego konkursu poruczono p. Drdackiemu, sędziemu powiatowemu w Sokalu, jako komisarzowi konkursowemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10. czerwca. Na dzisiejszy targ dowiezio no 1598 sztuk ciężkich bakonów, 2076 średnich i 3942 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 44·— do 46·—, średnie 42— do 43·—, warchlaki 35·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiedeń 11. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1688 sztuk nierogacizny, 3951 cieląt, 578 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 35·— do 42— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 32·— do 46·—, wyjątkowe 52·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 25·— do 27·— za parę i złr. 52·— do 56·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. czerwca.

Do *Presse* telegrafują ze Lwowa pod datą 11. b. m., że w przewidywaniu niedalekiej sankcji dla uchwalonej przez Radę państwa ustawy o subwencji państwowej na cele moljoracyjne, postanowił nasz Wydział krajowy wstawić w budżet w r. 1885 kwotę 100.000 złr. dla funduszu meljoracyjnego.

Z Krakowa donoszą do *Neue fr. Presse* pod d. 11. tm.: Wczoraj przybyły z Galicji trzy indywidua do Maczek w zamiarze udania się do Warszawy. Ponieważ kuferek jednego z podróżnych niezwykłym ciężarem swoim zwrócił uwagę urzędników granicznych, poddano go więc jaknajściślejszej rewizji, przy której znaleziono w nim na dnie podwójnem materje eksplodujące i pisma anarchistyczne. Gdy żandarm chciał w skutek tego uwięzić podróżnych, wyciągnął jeden z nich rewolwer, żandarmowi udało się jednak wyrwać go z rąk i dokonać aresztowania.

Wobec braku tematu dającego się z każdym dniem uczuwać dziennikarstwu drobne codzienne wypadki, które w innych okolicznościach znalazłyby może zaledwie miejsce w kronice, dziś figurują na pierwszem miejscu przeglądów politycznych. Wprawdzie „order to nie bagatela“, przeciwnie to wielka rzecz — jak powiada katechizm polityczny królestwa Galicji — a tem bardziej order udzielony namiestnikowi jednego z krajów koronnych, ale żeby o tem pisać aż artykuły wstępne, toć to przecież trochę za wiele. Przecież każdy mąż zasłużony prędzej czy później spodziewać się może orderu i bardzo wielu otrzymuje go rzeczywiście, a wobec wielkiej ilości orderów i — ludzi zasłużonych, w Austrji nie należy to wcale do rzadkości. Że więc tym razem tak wiele mówiono o „żelaznej koronie“ br. Kraussa, namiestnika Morawy, więcej temu winien sezon niż sam fakt. Sezon to jeszcze co prawda nie ogórkowy, ale mimo to dość pusty, ażeby nie korzystać ze wszystkiego co się nadaje tylko jako tako pod pióro, a że teraz z powodu wyborów do Sejmu zwraca się uwaga wszystkich na Morawę, więc dość interesujące są komentarze, które prasa wiedeńska dodaje do owego orderu. *Tagblatt* sądzi, że silny to musi być rząd, który tak hojnie (bo prócz namiestnika Morawy odznaczony został między innymi także hr. Zygmunt Berchtold) roztacza łaski. *Vorstadt Ztg.* robi wprawdzie uwagę, że ustępujące gabinety szafują zwykle najbardziej orderami, sama jednak dodaje refleksję, że do hr. Taaffego stosować się to chyba nie może. Wie o tem tak dobrze *Tagblatt*, jak i *Vorstadt Ztg.*, jak wreszcie *N. fr. Presse*, która już tyle razy przepowiadała bliski upadek hr. Taaffego. Właśnie organa opozycyjne powinne najlepiej to rozumieć, że im bardziej opozycja słabnie, tem *eo ipso* silniejszem stawać się musi stanowisko rządu. A że zjednoczona lewica osłabła bardzo w ostatnich czasach, a to do tego stopnia, że jako taka istnieje już tylko formalnie, o tem wie nietylko *Köln. Ztg.*, ale świergocą już wszystkie wróble na dachu. A co najgorsza dla niej, że niepodobna jej łudzić się nadzieją, iż na jej miejsce wystąpi jakieś stronnictwo jednolite, które połączy znowu rozbite pierwiastki. Już się bowiem raz na zawsze wyczerpały hasła, które przez czas jakiś mogły łączyć i trzymać razem opozycję dla opozycji. Dziś już nie ma z nich ani jednego. Dziś potrzeba wyborcom czynu, jakimkolwiek byłby on zresztą: Jednym wystarczy opuszczenie parlamentu, dopóki się nie przekonają, że to do niczego nie prowadzi, inni zadowolą się tylko rzeczywistą pracą, w kierunku reformy socjalnej, inni wreszcie nie wiedzą wprawdzie dotychczas, czego chcą właściwie, ale przecież pragną jakiejś zmiany — w ogóle zaś zastęp tych, którzy akceptują dotychczasową politykę lewicy, jest bardzo mały i nadto zmniejsza się coraz bardziej.

Cesarzowa Elżbieta wyjechała 10. bm. z Amsterdamu, udając się na pewien czas do Feldafing. Na dworcu pożegnali dostojną podróżnę austro-węgierski poseł na dworze niederlandzkim, hr. Mülinau, i burmistrz amsterdamski.

Polit. Corr. odbiera w korespondencji z Petersburga opis przyjęcia carowej przez cara na dworcu w Gaczynie, po jej powrocie z Niemiec. Po powitaniu miał się car odezwać tak głośno, że wszyscy obecni słyszeć to mogli: „Jestem szczęśliwy, że powracasz w dobrem zdrowiu, ale jeszcze bardziej szczęśliwy, że podróż twoja ścieśniła jeszcze więcej węzły przyjaźni dworu berlińskiego z Petersburgiem.“

Pobyt deputacji transwaalskiej w Berlinie jest nowym tryumfem dla Niemiec. Dzienniki niemieckie rozpływają się nad następującym ustępem z przemowy prezydenta deputacji, Krügera, do cesarza: „Jak dzieci u rodziców swoich, tak też i państwo transwaalskie szuka i zapewne znajdzie oparcie w silnych, możnych Niemczech, jako w swej ojcowiźnie (Mutterland).“ Nie na rękę będzie prawdopodobnie Anglji to apelowanie Boerów do współplemienności niemieckiej i do opieki cesarstwa.

Cesarzowa niemiecka, która bawi obecnie w Baden-Baden, przesłała kanclerzowi następujące pismo: „Położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu przez cesarza jest tak wysoką uroczystością, że w obec Pana winnam głęboki żal wyrazić, iż nie mogę w niem wziąć udziału. Towarzyszą temu obchodowi moje szczere życzenia, jakie przystoją niewieście, która miłuje ojczyznę, by Bóg pobłogosławił cesarzowi i państwu, zapewnił mu pokój wewnątrz i na zewnątrz, teraz na przyszłość.“

Nowy dowód, że we wszelkich sprawach i sprawkach, zatargach i kłótniach toczących się na Wschodzie, ma Rosja swoją rękę, znajdujemy w jej gotowości do pośredniczenia w załagodzeniu serbsko-bułgarskiego sporu. W komunikacie przesłanym do Wiednia podejmuje się Rosja tej roli pod warunkiem, „że Serbia zgodzi się na złagodzenie szorstkiej a stosunkom dwóch zaprzyjaźnionych państw nie odpowiedniej formy, w jakiej wystąpiła ze swojemi zażaleniami w obec Bułgarji“. Jakże nie zachwycać się tu bezinteresownością a zarazem subtelnością uczuć opiekuńczej Rosji?

Anglo-francuska konwencja w sprawach Egiptu jest już faktem dokonanym, a przyszła ona do skutku na tych samych warunkach, o których nas telegram zawiadomił. Wzburzenie umysłów w Anglji z powodu tej konwencji jest ogromne, a wszystko zdaje się zapowiadać bliski upadek gabinetu Gladstona, skoro tylko stanie przed parlamentem z dosłownym tekstem konwencji.

W uzupełnieniu szczegółów, dotyczących serbsko-bułgarskiego konfliktu, będącego tylko nową odsłoną w przerwanem przedstawieniu dramatu „Kwestja wschodnia“, zapisujemy, że reprezentant Bułgarski opuścił Belgrad i dokonał tym krokiem kompletnego na razie zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi dwoma ościennemi państwami.

Z Christianji donoszą, że król konferował przez trzy godziny z prezydentem Storthingu Sverdrupem. Rezultatem tej konferencji było zawezwanie do króla byłego radcy stanu profesora Brocha i danie mu polecenia do utworzenia nowego gabinetu na podstawie kompromisu. Przez śmierć dawniejszego ministra Stanga stracili konserwatyści swojego najbardziej wypróbowanego przewódcę. Stratę tę nie powetuje z pewnością syn zmarłego, który przekłada walkę z Storthingem nad wszelki kompromis.

Z Kopenhagi donoszą, że nowe wybory do Folkethingu rozpoczną się 25. bm.

Według wiadomości ze Stambułu opiera się rząd turecki mianowaniu Gerowa jeneralnym konsulem i dyplomatycznym ajentem Bułgarji.

Telegramy własne „Dz. Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 12. czerwca. Dowiaduję się ze źródła pewnego, że delegacje wspólne zwołane będą w ostatnich dniach października, a Rada państwa w drugiej połowie listopada.

(C.) **Wiedeń** 11. czerwca. Minister br. Conrad, szef sekcyjny Pozzi i radca dworu Indermauer, przyjmowali dziś deputację dalmatyńską i oświadczyli jej, że w kwestji zatargu z biskupem Splitu (Spalato), o ile to nie jest spór cywilny, użyje rząd całego wpływu swej kompetencji, aby doprowadzić do porozumienia.

(C.) **Wiedeń** 11. czerwca. Minister oświecenia wystosował rozporządzenie do wszystkich uniwersytetów, zalecając rektoratom czuwanie nad tem, aby profesorowie rozpoczynali swoje wykłady regularnie i ściśle w czasie ustawą zakreślonym, i nie kończyli wcześniej, jak tego wymaga odnośna ustawa. Rektoraty mają składać coroczne sprawozdania, kiedy każdy z profesorów zaczął i skończył swoje wykłady.

(D.) **Wiedeń** 13. czerwca. W piśmie do wyborców w Zwettl, oświadcza Schönerer, że nie przyjmie mandatu poselskiego do Sejmu.

Buda-Peszt 13. czerwca. Z powodu wyborów dzisiejszych obawiają się groźnych ekscesów.

Przedwczoraj był Sard widownią starcia pomiędzy zwolennikami rządu i antysemitami. Wiele osób ciężko rannych. Rząd ma nadzieję pozyskać liczniejszą większość, niż obecna.

Petersburg 13. czerwca. W tutejszych panslawistycznych sferach przemawiają za aneksją Egiptu przez Anglię i domagają się, aby Rosja starała się uniknąć wszelkich komplikacyj po za Bałkanami.

Wicekonsul angielski Smith w Tagarogu skazany został za oszczerstwo na czternastodniowy areszt.

Belgrad 13. czerwca. Konflikt serbsko-bułgarski nie uległ dotąd żadnej zmianie. Serbski reprezentant Simicz, przybył z Sofii do Niszu. Bułgarski ajent dyplomatyczny Grekow opuścił Belgrad. Niemiecki kurjer gabinetowy przybył tu i pospieszył natychmiast do Niszu. Skupczyna dała rządowi *carte blanche* na wypadek mobilizacji. Wojsko odeszło celem obsadzenia granicy. Usposobienie przygnębione.

Telegramy biura koresp.

Berlin 13. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* kwalifikuje doniesienie *Germanii* z dnia 6. b. m. o arcybiskupstwie poznańskiem jako nieprawdziwe, mianowicie zaś ten szczegół, że papież oświadczył Schlözerowi gotowość swoją do przyjęcia rezygnacji Ledóchowskiego, jeźli rząd wyznaczy jako następcę tegoż męża, posiadającego zaufanie kurji i ludności miejscowej, któryby się zobowiązał przyłożyć serjo rękę do rozwiązania bieżących kwestyj zasadniczych.

Petersburg 13. czerwca. Według wiadomości z Taszkendu przeznaczono w okręgu Samarkandzkim 5800 ludzi do niszczenia szarańczy.

Bruksela 13. czerwca. *Indépendance belge* podaje następującą listę nowego gabinetu: Molou sprawy zagraniczne; książę Caraman-Chimay, sprawy wewnętrzne; Debingu, roboty publiczne; Jacobs, finanse; Thonisseu, oświecenie; jenerał Jacmart, wojna. Prezydentem Izby ma być mianowany Bernaert.

Przedwczoraj wieczorem przeciągały tłumy ludu wśród śpiewów i krzyków przez główne ulice i wyprawiały bójkę. W księgarni katolickiej potłuczono szyby, wydarto okienice, poczem wpadł tłum do zabudowania i poniszczył wiele rzeczy. Pięć osób aresztowano. Śledztwo wdrożone.

Londyn 13. czerwca. Depesza *Timesa* z Wadyhalfa donosi powtórnie o poddaniu się Berberu powstańcom. Cała prawie załoga wyrznięta.

Daily News dowiaduje się, że wojsko angielskie pozostanie w Egipcie do 1. stycznia 1888. Odwołanie wojsk nastąpi tylko za zgodą mocarstw. Okupacja jednak nie skończy się w powyższym terminie, jeżeli prócz Anglji będzie jej sobie życzyć choćby jedno tylko mocarstwo europejskie.

W Izbie gmin odrzucono poprawkę Woodala, żądającą prawa wyboru dla kobiet samoistnych. Northcote popierał poprawkę.

Londyn 13. czerwca. W Izbie gmin odczytał Fitzmaurice, telegram z Adowy z dn. 3. bm., w którym Hewet zawiadamia o udaniu się misji. Dnia 4. bm. zamierza on wyjechać.

Podpisanym został traktat, na mocy którego Abisynja ma wolność handlu transitowego przez Massowach.

Paryż 13. czerwca. Lespes donosi telegraficznie o wyjeździe swoim z Pekinu. Uczestniczył on w danych na cześć francuskiego poselstwa bankietach i stwierdza serdeczność słosunków pomiędzy Francją a Chinami.

Rzym 13. czerwca. *Osservatore* zaprzecza pogłosce, że stolica apostolska dała swoje zezwolenie na utworzenie przedsiębiorstwa finansowego w Londynie pod nazwą *Association universelle limited*, celem propagowania wyższych religijnych celów. Stolica apostolska obcą jest podobnym spekulacjom, tak samo jak i losom loteryjnym, puszczanym w obieg przez adwokatów papieskich.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 13. czerwca godzina 10. min. 38. Akcje kredytowe 307·30, Anglo-Austr. 111·—, Akcje banku Union 106·30, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67½, Rubel papierowy 1·22¾. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 11. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 61·50, Węg. akcje kredyt. 306·75, Akcje anglo-austr. 110·75, Akcje banku Union 105·80, Akcje Karola Ludwika 286·—, Akcje kolei północnej 252·—. Akcje kolei południowej 151·—, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 316·80. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·25, Wiédeńskie losy 127·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·25, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 91·72, Akcje banku związkowego 106·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 11. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·45, w srebrze 81·30, Renta w złocie 101·90, 5% austr. renta marcowa 95·80, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 306·50, Londyn 122·10, Srebro —·—, Napoleonder 9·67⁵⁄₁₀, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 11. czerwca godzina 4 min. 35. Rosyjskie banknoty 205·40, Akcje kredytowe 517·50, Lombardy 256·50, Galicyjskie 120·25, Kolei rumuńskiej 58·60. Austrjackie banknoty 167·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·17.

Telegramy zbożowe z d. 11. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·87 do 9·88 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·⅛ złr. Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec) 171·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·80 m., olej rzepakowy 56·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13. czerwca: 13·75 do 13·25. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40. na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na czerwiec 18·¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 6·⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 12. czerwca.

HOTEL ŻORZA. C. Sozański z Kornalowic, J. Jaruntowski z Załanowa, hr. Mitrowski z Tarnopola, E. Schnurpfeil z Gródka, L. Kęplicz z Kapuściniac, W. Majewski z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jasktowski z Krakowa, H. Rodakowski z Bortnik, L. Rakowski z Podola rosyjskiego, K. Kantecki z Poznania, hr. Auersberg z Jarosławia, T. Karst-Flerming z Wiednia, G. Lehman z Jarosławia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Paprocki z Warszawy, A. Dobrzyński z Polski, W. Soroczyński z Lisówki, S. Sozański z Kornalowic, S. Zakrzewski z Rudy, W. Barański z Monzulówki.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Węgrzynowski z Rohatyna, J. Kohn z Czerniowiec, T. Boczkowski z Kielanowic, J. Sokołowski z Iwania, J. Jaworski z Mogielnicy.

HOTEL LANGA. W. Mniszek z Ostrowa, T. Voss z Otyni, A. Lederer z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. L. Brzezicki ze Sławuty, J. Kochański z Rosji, L. Rzewuski z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA. P. Rosenblüth i L. glumenthal z Wiednia, N. Segalle z Krzemnic, H. Gelehrter z Drohobyczy, J. Türk z Dobromila, J. Schwab z Bawarji.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerzki), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południem. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski, o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

Publiczne podziękowanie.

Przemysłowcy tutejsi, których z małym wyjątkiem białymi murzynami Galicji nazwać można, znajdują się w tak krytycznem położeniu, że z trudnością przychodzi im koks w tutejszym Zakładzie Gazowym, zwykle po cenie 95 centów za 1 cetnar sprzedawany, kupować, zwłaszcza, że dostawa koksu połączona jest z znaczną stratą czasu, gdyż odbiorcy codziennie lub w drugi dzień zniewoleni są po jeden cetnar koksu swoich uczni posełać, którzy zazwyczaj 4 do 5 godzin czasu dziennie marnują.

Na przedstawienie podpisanego o wspomnianym upadku przemysłowców lwowskich, opuściła lwowska Dyrekcja Zakładu Gazowego 17%, i wedle umowy z wspomnianą Dyrekcją zawartej wydaje podpisany na ten cel odnośne kwity, przy ulicy Ochronek l. 7 i Szpitalna u Karola Łużańskiego na które oddawca po zniżonej cenie koks otrzymać może. Przy odbiorze 5 i 10 cetnarów i wyżej można mieć także bezpłatną dostawę, którą Dyrekcja sama ofiarowała.

Za powyżej wspomniane zniżenie cenie koksu dla kowali, ślusarzy i mechaników, składam w imieniu tychże Dyrekcji lwowskiego Zakładu Gazowego najserdeczniejsze podziękowanie.

Jan Lickendorff.

Lwów, d. 11 czerwca z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	285 —	288 50
" Lwowsko-Czern.-Jas.	187 50	190 50
Banku Hipotecznego galic.	299 —	303 —
" Kredytowego galic	248 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 85	100 85
" " " 4½% "	92 75	94 25
" " " 5% "	99 85	100 85
" " " 4% "	87 —	88 —
Banku hip. gal. 6% "	101 50	102 50
" " " 5% "	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
" " " " 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 90	101 90
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 —	103 25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19
" " Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
" cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 63	9 73
Pół-imperjał rosyjski	9 97	10 09
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 30	60 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 10. czerwca. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 45	80 60
" srebrna	81 40	81 55
" złota	101 80	101 95
Losy z r. 1854 4½%	124 75	125 25
" " 1860 4% 500 zł	135 25	135 75
" " 1860 4% 100 zł	145 —	145 50
" " 1864	169 50	170 25
" " 1864 ½	169 50	170 —
" Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 —
Galicyjskie	101 30	101 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 50	106 50
Wyższo-austrjackie	104 5	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 75	102 50
Węgierskie	101 75	102 50
" z klauz. 1867	101 70	102 50
Obligi pożycz kolei węgier	143 50	144 —
Renta węgierska złota	122 65	122 85
" " za kolej wsch	102 70	103 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	110 25	112 75
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
" " austrjackie	259 —	339 50
Zakład kred. d. hand. i prz	306 40	306 70
" " węgierski	307 —	307 50
Bank depozytowy	206 25	207 —
Tow. eskomp. niż. austr	822 —	828 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	857 —	859 —
Unionbank	106 10	106 30
Verkehrsbank ogólny	147 75	148 25
Wied. Bankverein	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
" Alföld-Fiume	178 25	178 75
Żeglugi parow. na Dunaju	562 —	564 —
Kolei Elżbiety	235 —	235 50
" północ. Ferdynanda	2520	2525
" Franciszka Józefa	208 —	208 25
" Gal. Karola Ludwika	286 —	286 50
" Koszycko-Oderberska	148 75	149 25
" Lwow.-Czer.-Jasska	188 25	188 25
" Północ.-austrjacka	180 —	180 25
" " Lit. B.	188 —	188 50
" Rudolfa	180 25	180 50
" Siedmiogrodzka	176 25	177 —
" Towarzystwa państw	317 25	317 50
" połudn. (Lombardy	151 30	151 70
" Cisańska	250 75	251 25
" węg. gal. Łupkowska	172 75	178 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	127 60	127 90
" Węgierskie	115 25	115 50
" Tureckie	20 50	20 70
Kredytowe	176 25	176 75
Klary	42 25	43 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	19 —	19 75
Krakowskie	17 90	18 20
Miasta Budy	45 —	45 50
Palffy	38 85	39 25
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	55 —	56 —
St. Genois	49 —	49 50
Stanisławowskie	23 —	— —
Waldsteina	28 75	29 25
Windischgrätza	38 —	39 30
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 70	100 10
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 25	107 —
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 50	100 90
" " " II. "	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 20	100 50
Lwowsko-Czern. I. Em	97 50	97 80
" " II. "	101 —	101 50
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 25	97 75
Kolej państwowa	187 60	188 —
" połudn. (Lombr.)	145 —	145 50
" Cisań. towarz.	103 50	104 —
Węg. galic. Łupkowska	98 90	99 30
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperjały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielsk	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 01	11 03
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	59 60	59 65
Ruble papierowe	122 75	123 —
Warszawa, 10. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	—8

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.